

Andrzej Cubała

Gdy obrońca broni kilku oskarżonych : uwaga na kolizję interesów

Palestra 40/7-8(463-464), 106-107

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Andrzej Cudała

Gdy obrońca broni kilku oskarżonych

Uwaga na kolizję interesów

Zasada obligatoryjności obrony przewidziana w art. 71 Kodeksu postępowania karnego („oskarżony musi mieć obrońcę w postępowaniu przed sądem wojewódzkim jako sądem pierwszej instancji”) sprawia, że w procesach, zwłaszcza tych monstualnych, mogą zdarzyć się różne sytuacje, często niezamierzone w skutkach. Później okaże się, że jak niekorzystne dla samego obrońcy, oskarżonego, którego broni, a nawet sądu.

Oto konkretny przykład wzięty ze sprawy zakończonej 29 lutego br. w Sądzie Apelacyjnym w Katowicach (sygn. II AKr 386/95). Prokurator oskarżył grupę sprawców o poważne przestępstwa popełnione na szkodę wielu osób. Proces miał charakter poszlakowy. Koronnym dowodem w sprawie były wyjaśnienia oskarżonego Henryka H., który obciążał nimi pozostałych dwóch oskarżonych: Jana J. i Dariusza N.

Sąd uznał obciążające wyjaśnienia H. za wiarygodne i skazał oskarżonych na długoletnie kary pozbawienia wolności. Apelacje wnieśli obrońcy, natomiast na rozprawie przed Sądem Apelacyjnym prokurator podniósł zarzut obrazy art. 76

k.p.k. („obrońca może bronić kilku oskarżonych, jeżeli ich interesy nie pozostają w sprzeczności”). Czy istotnie była kolizja interesów bronionych oskarżonych przed sądem pierwszej instancji?

Chronologia wydarzeń była następująca: na trzech pierwszych terminach rozprawy głównej, kiedy to przesłuchano wszystkich oskarżonych i 25 świadków, za oskarżonego H. i jego obrońcę z urzędu występował bądź obrońca oskarżonego J., bądź obrońca reprezentujący interesy oskarżonego N., ten sam adwokat. Podczas kolejnego, czwartego terminu rozprawy stanął się obrońca H., następna rozprawa została odroczone, a na pozostałych dwóch posiedzeniach sądu występowali za oskarżonego H. i jego obrońcę z urzędu dwaj różni adwokaci.

Sąd drugiej instancji od razu zauważył, że zapowiedzią prokuratora, że podczas trzech pierwszych terminów rozprawy głównej nastąpiło rażące naruszenie art. 76 k.p.k. Na każdym z tych terminów interesy oskarżonych J., N. i H. reprezentował ten sam obrońca, mimo że dwaj pierwsi oskarżeni nie przyznawali się konsekwentnie do po-

pełnienia jakiegokolwiek włamania, a na dowód ich winy uznano obciążające wyjaśnienia oskarżonego H. Wymowne jest przy tym – podkreślił sąd drugiej instancji w uzasadnieniu swego wyroku – że obrońcy J. i N. kwestionując w apelacjach winę tych oskarżonych, nie wspominali w ogóle o obciążających wyjaśnieniach współoskarżonego. Być może pisząc apelacje dopiero wtedy zauważyli swój błąd? Trudno powiedzieć.

Faktem jest, że następstwa tego błędu okazały się bardzo poważne. Oddajmy głos sądowi: „niedostrzeżenie tej kolizji prowadzi do uchybień i ujemnych konsekwencji prawnych, których rodzaj i zakres zależny jest od konkretnych okoliczności danego przypadku. W niniejszej sprawie kolizja interesów była tak oczywista i rażąca, że poprzez naruszenie wskazanych wyżej przepisów doprowadziła w konsekwencji do uchybienia procesowego, o jakim mowa w art. 388 pkt 6 k.p.k. i skutkowało uchylenie wyroku w zaskarżonej części, niezależnie od granic środka odwoławczego i wpływu uchybienia na treść wyroku...”. Uchylenie wyroku nastąpiło więc na tej podstawie, że oskarżony nie miał obrońcy w wypadku określonym w art. 71 lub obrońca nie brał udziału w czynnościach, w których jego udział był obowiązkowy.

Nie koniec na tym. Sąd Apelacyjny w Katowicach dał kilka wskazówek łączących się z następstwami kolizji interesów w przypadku obrony kilku oskarżonych przez jednego obrońcę. „Kolizja

obrony zachęca do bierności mogącej prowadzić – jak w niniejszym przypadku – do unicestwienia roli obrońcy w procesie karnym i zniweczenia uprawnień oskarżonego do obrony, przewidzianych w art. 9 k.p.k. W rezultacie stwierdzić należy, że w postępowaniu przed Sądem Wojewódzkim jeden z oskarżonych nie miał obrońcy (bez możliwości wskazania, który z nich) i, że zatem naruszona została zasada obligatoryjności obrony przewidziana w art. 71 k.p.k. (...) Chodzi tu o rzeczywistą i rzetelną obronę, nie zaś o pozory obrony i jedynie fizyczną obecność obrońcy na rozprawie” – podkreślił sąd drugiej instancji.

Nie tylko wobec obrońców skierowane zostały mocne uwagi. „Co prawda obowiązek przestrzegania niesprzeczności interesów oskarżonych obciąża przede wszystkim obrońcę, ale również sąd – będący gwarantem przestrzegania uprawnień procesowych oskarżonego – jest zobligowany do stosownej reakcji w przypadku dostrzeżenia kolizji obrony” – konkludował sąd w uzasadnieniu wyroku uchylającego i przekazującego sprawę do ponownego rozpoznania.

Jest rzeczą oczywistą, że takie przypadki, jak tutaj przedstawiamy, należą do rzadkości, jednakże pośpiech, nadmierne obciążenie obowiązkami i mnogość terminów w jednej sprawie powodują, że obrońcy czasem nie dostrzegają naruszenia art. 76 k.p.k. Gdyby było inaczej przecież nie działałoby na własną niekorzyść.